



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Wyjechało ich miliony, wśród nich bardzo młodzi, dla których pierwsze zarobione pieniądze stają się przepustką do świata demoralizacji. Skrupulatnie analizujemy ekonomiczne zyski i straty związane z zarobkowymi wyjazdami Polaków. Przejmujemy się wskaźnikami bezrobocia, emeryturą, podatkami. Milczy się jednak o kosztach moralnych związanych z pracą np. w Anglii. A te są niebotyczne. Jak jest z Państwa dzieckiem? Dzisiaj prowokujemy do rozmowy między rodzicami w Polsce i dziećmi za granicą. Zapraszamy na s. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- SPECJALISTA OD DACHÓW ze Śmiałowic
- Siostry, co chcą POMALOWAĆ SWOJE MIASTO

Zakończenie żałoby narodowej

Ból i nadzieja

Biskup Ignacy Dec przewodniczył w katedrze Mszy św. za zmarłych w katastrofie lotniczej oficerów.

Na zakończenie żałoby narodowej kilka tysięcy świdniczan wzięło udział w modlitwie, na którą zaprosił ich do katedry bp Ignacy Dec. 26 stycznia Msza św. była celebrowana w intencji lotników, którzy zginęli pod Mirosławcem. Podczas Eucharystii były obecne władze miasta, gminy i powiatu.

W trakcie homilii biskup zaznaczył: – Pomimo wiary w ciągłość życia po śmierci, nadziei na zmartwychwstanie i na to, że niebo nie jest puste, przeżywanie śmierci napawa nas prawdziwie ludzkim niepokojem i obawą.

Mówił także o bólu życia bez tych, których kochamy: – Po odejściu kogoś bliskiego z czasem goi się rana, a miejsce pustki zajmuje cień, cień nieusuwalny. Ludzie, którzy stracili bardzo bliskich, żyją z cieniem. Zdajemy sobie sprawę, że



KS. ROMAN TOMASZCZUK

w naszym życiu z czasem pojawia się coraz więcej cieni, cieni po zmarłych bliskich. Jest to znak, że i sami coraz bardziej przybliżamy się do odejścia stąd.

Odnosząc się bezpośrednio do tragedii pod Mirosławcem, biskup powiedział: – W ostatnią środę nie wrócili oficerowie lotnicy do swoich żon i dzieci, a byli w gniazdach rodzinnych oczekiwani. Módlmy się, żeby trafili do światłości wiekiutej, a dla tych, któ-

Bp Ignacy Dec przewodniczył Mszy św. kończącej w diecezji okres żałoby narodowej

rzy zostali w pustce po nich, by mężnie znieśli trudny czas rozstania i pozostali wierni miłości wobec Boga i wobec tych, którzy odeszli.

Po zakończeniu żałoby narodowej odbył się w katedrze zaplanowany wcześniej koncert chóru Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Artyści wykonali kolędy i pastorałki polskie. Występ został entuzjastycznie przyjęty przez zgromadzonych w katedrze. **XRT**

XII DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO



Są bogactwem Kościoła lokalnego. 2 lutego, w katedrze, wokół biskupa gromadzą się przedstawiciele zakonnych zgromadzeń żeńskich i męskich pracujących w diecezji. Jest ich w diecezji: 24 żeńskie (mające 59 domów zakonnych) i 8 męskich (posiadających 17 domów). Siostry zakonne zajmują się przede wszystkim dziełami pomocy najbardziej potrzebującym: chorym, niepełnosprawnym i starym. Pracują także w charakterze katechetek, zakrystianek, pielęgniarek. Zakonnicy angażują się w pracę parafialną. Są także kustoszami największych sanktuariów: w Wambierzycach (franciszkanie) i w Bardzie Śląskim (redemptoryści). W diecezji jest także jedna dziewczyna konsekrowana. ■

Konsekrowani w diecezji spieszą z pomocą przede wszystkim najbardziej potrzebującym

W ostatniej chwili

DIECEZJA. Tradycja polska zwyczajowo przedłuża liturgiczny czas Bożego Narodzenia aż do 2 lutego. Dlatego spotkania noworoczne i opłatkowe w minionym okresie wciąż należały do częstych. I tak 19 stycznia w bazylice Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach spotkali się uczestnicy Grupy 3. Ziemi Kłodzkiej Świdnickiej Pieszrej Pielgrzymki na Jasną Górę; 24 stycznia nasz biskup złożył życzenia członkom

Związku Inwalidów Wojennych i Więźniów Politycznych w Świdnicy; 26 stycznia także członkowie Towarzystwa Przyjaciół Lwowa w Świdnicy łamali się opłatkiem z bp. Decem, dzień później w podobnym klimacie w Szczawnie Zdroju doszło do spotkania biskupa z przedstawicielami służby zdrowia, a samego 2 lutego zaplanowano spotkanie biskupa z Bractwem Straży Honorowej Serca Pana Jezusa w Świdnicy.

Klerycy kontra funkcjonariusze



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Każda drużyna podczas zawodów poniosła jedną porażkę, o zwycięstwie decydowała ilość zdobytych bramek

TURNIEJ „GRY W PIŁKARZYKI” o Puchar bp. Ignacego „Świdnickiego” rozegrał się 22 stycznia w murach Aresztu Śledczego w Świdnicy. Wystartowało osiem drużyn: cztery Służby Więziennej i cztery świdnickich kleryków. Zawody wygrała drużyna w składzie: ppor. Józef Kołaczyk i

mł. chor. Zbigniew Stęplewski. – Trzeba dodać, że funkcjonariusze grają w piłkarzyki. Klerycy nie mają, niestety, takiej możliwości. Nie ma bowiem sponsora na taką zabawę – tłumaczy porażkę kleryków ks. Jarosław Lipniak, kapelan aresztu i pomysłodawca spotkania.

Już pracują

STARY WIELISŁAW. Caritas Diecezji Świdnickiej uruchomiła pierwsze w powiecie kłodzkim warsztaty terapii zajęciowej. Siedziba placówki znajduje się w budynku byłej szkoły podstawowej w Starym Wielisławiu. Z terapii korzysta 30 niepełno-

sprawnych, którzy pracę z kadłą ośrodka rozpoczęli od tygodniowego zimowiska w Zagórzku Śląskim (od 21 do 25 stycznia). W ramach wypoczynku podopieczni m.in. zwiedzali Książ i Podziemne Miasto oraz korzystali z noworudzkiej pływalni.

Znowu o jedności

PREZYDENT WOJCIECH MURDZEK powraca do pomysłu konsolidowania świdnickich mediów wokół sprawy zwiększenia popularności lokalnych mediów. 24 stycznia, podczas spotkania z dziennikarzami, przedstawił wstępne założenia idei. Uczestnicy rozmowy zgodzili się, że zaangażowanie we współpracę przyniesie korzyści wszystkim zainteresowanym: wydawcom, mieszkańcom i samorządowcom. Wkrótce mają zapisać decyzje co do formy realizacji pomysłu. Podsumowano także miniony rok pracy Urzędu Miejskiego.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy, spotkał się z dziennikarzami w popularnej czekoladziarni „Chocofee”

Bożonarodzeniowo

BYSTRZYCA GÓRNA. Po raz jedenasty odbył się Gminny Przegląd Zespołów Kolędniczych w Bystrzycy Górnej. W konkursie wzięły udział placówki szkolne i przedszkolne z Bystrzycy Górnej (SP), Witoszowa Dolnego (przedszkole i SP), Lutomi Dolnej (Gimnazjum), Mokrzeszowa (SP i przedszkole), Pszenna (SP i Gimnazjum), Lubachowa (SP) oraz niemający sobie równych Teatrzyk Obrzędowy „Tradycja” z Bystrzycy Górnej, który zajął I miejsce w tegorocznej edycji przeglądu.



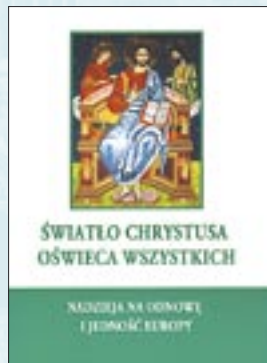
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Przedstawienia Teatrzyku Obrzędowego „Tradycja” zawsze budzą wielkie zainteresowanie widzów

Prężne wydawnictwo

DIECEZJA. W minionym roku seria wydawnicza Biblioteka Diecezji Świdnickiej, której redaktorem jest ks. Jarosław M. Lipniak, została wzbogacona o sześć pozycji. W tym roku zostały już wydane kolejne trzy tytuły – dwa pierwsze pod redakcją ks. Lipniaka: „Światło Chrystusa oświeca wszystkich. Nadzieja na odnowę i jedność Europy. Dokumenty z III

Europejskiego Zgromadzenia Eklezjalnego w Sibiu”, „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”, trzeci – Jarosława Pieńka, „Drzewa owocowe zakwitną wraz z trawą. Ekoteologia Kościoła Anglii”. Warto odnotować, że pierwsza pozycja jest pierwszym europejskim wydaniem dokumentów z ekumenicznego wydarzenia w Sibiu (trwało od 4 do 9 września 2007 r.).



Słowo naszego Biskupa

„EWANGELIA” ŚWIATA



Hasła antybłogosławieństw: Błogosławieni, szczęśliwi bogaci, bo pieniądz rządzi światem. Kto

ma pieniądze, ten ma władzę, ten coś znaczy, z tym się liczą. Szczęśliwi, mądrzy ci, co się śmieją, co się niczym nie przejmują, idą do przodu, nie oglądając się na nikogo. Takim to dobrze! Szczęśliwi bezwzględni, rozpychający się na lewo i prawo, kroczący po trupach do celu, mający tupet. Tacy dopiero coś znaczą! Szczęśliwi leniwi, pobieżni, kombinatorzy, ci to długo pożyją. Szczęśliwi, którzy dysponują siłą, którzy potrafią innych straszyć – z takimi dopiero się liczą! Szczęśliwi egoiści, dbający o siebie. Tacy czują się najlepiej. Szczęśliwi wyrażeni, bo ci na pewno napelniają swoje sakiewki i sejfy. Szczęśliwi nawzajem się szczują – ci zawsze coś ułowią. Szczęśliwi, którzy kłamią, którzy potrafią innych wymanewrować, okraść, jak trzeba to i zniesławić – ci czego się dorobią. Szczęśliwi, którzy idą z prądem, którzy idą z falą, ci będą zawsze na wierzchu. Oto tak dobrze nam znany program życia stworzony przez zranionego grzechem człowieka, który na naszych oczach niektórzy realizują. Jest to jakby druga ewangelia, konkurująca z Ewangelią Chrystusa, nazwijmy ją ewangelią świata. Który program wybrać? Warto pamiętać, że wartość obu propozycji rozpoznaje się po owocach, które przynoszą. Popatrzmy krytycznie na zniwo naszej cywilizacji: ludobójstwa, zbrodnicze systemy, głód, niesprawiedliwość społeczna. A co daje nam Ewangelia Chrystusa? – m.in. Matkę Teresę z Kalkuty, ks. Jerzego Popiełuszkę czy Jana Pawła II. Radzę posłuchać Chrystusa!

BP IGNACY DEC

W rocznicę pierwszej duchowej adopcji w Polsce

Prośba o ocalenie

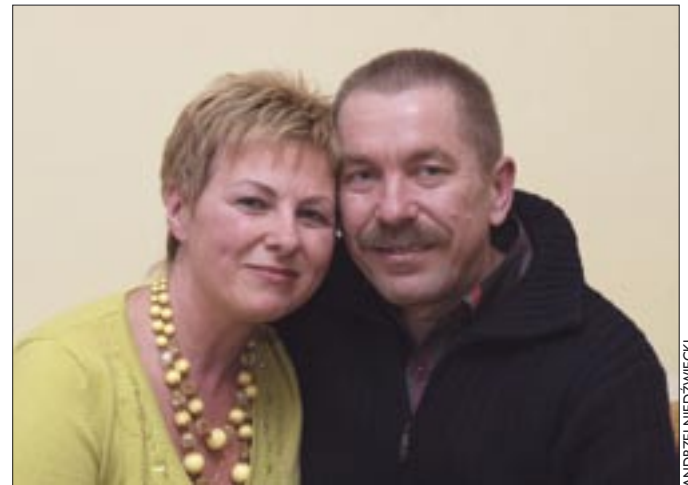
Mamy sporą gromadkę dzieci. Także tych duchowych. Bo co roku adoptujemy poczęte życie – mówią Mariola i Roman Batrzmańscy z Dzierżoniowa.

Pan Roman zaadoptował pierwsze dziecko dziewięć lat temu, gdy żona nosiła pod sercem bliźniaki.

– Mieliliśmy już troje malców i dręczył nas niepokój, jak zdołamy utrzymać jeszcze dwoje – mówią. – Lęk minął po podjęciu duchowej adopcji.

Od tamtej pory państwo Baczmańscy wieczorami wspólnie (a był czas, że także ze starszymi dziećmi) modlą się za poczęte dziecko.

– Zawsze mam świadomość, że chronię dzięki niej nie tylko nieznaną mi małą, ale wspieram jego mamę, która nie potrafi sobie poradzić z trudną sytuacją i podając decyzji o urodzeniu – wyjaśnia pani Mariola. – Szczególnie pamiętam moment, gdy po jednych z rekolekcji, na których podjęliśmy adopcję, młoda dziewczyna poprosiła mnie, jako lekarza pierwszego kon-



ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

taktu, o przepisaniu tabletki poronnej. Tłumacząc jej, że zabiłaby wtedy człowieka, czułam, że chronię dziecko nie tylko słowami, ale Bożą mocą. Nie wiem, czy właśnie to małenstwo zaadoptowałam kilka dni wcześniej. Być może.

Z duchową adopcją w rodzinie państwa Baczmańskich kojarzy się też zabawna historia: – Gdy nasi najmłodsi chłopcy mieli po trzy la-

– **Życie jest dla nas najważniejsze – wyjaśniają państwo Baczmańscy**

ta, podczas wspólnej modlitwy głośno mówiłam, że ofiarujemy ją za nasze nienarodzone dzieciątko – dodaje. – W tym czasie jedna z pacjentek zaczęła gratulować mi błogosławionego stanu. Widząc moje zdziwienie, w końcu wyjaśniła, że bliźniacy chwaliłi się na podwórku, że modlą się za swoją nienarodzoną siostrzyczkę...

DN

Największa impreza pogranicza – plany

Pod znakiem szlaków

Inauguracja XIX Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej odbyła się 23 stycznia w Nowej Rudzie.

Około 50 osób z 16 ośrodków z Polski i Czech, które zajmują się organizacją poszczególnych imprez Polsko-Czeskich Dni, uczestniczyła we Mszy św. i spotkaniu organizacyjnym.

– Przegotowaliśmy wstępne plany na ten rok – wyjaśnia Teresa Bazała, wiceprzewodnicząca komitetu organizacyjnego. – Wśród tradycyjnej oferty pojawi się kilka nowych propozycji. Mamy nadzieję, że po-



ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

W Nowym Mieście nad Metują wstępnie planuje się tegoroczne rozpoczęcie cyklu imprez XIX Dni

przez włączenie się w promocję dwóch z nich – szlaku sanktuariów maryjnych na pograniczu oraz szlaku św. Jakuba – uda nam się wspomóc najbardziej potrzebujące świątynie. Chcemy także zaangażować się w promowanie szlaku starych browarów.

Podczas spotkania organizatorów w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowej Rudzie otwarto dwie wystawy: ekslibrisów i form graficznych Henryka Grajka oraz najlepszych prac z konkursu plastycznego „Ojciec Święty, pamiętamy”.

DN

**Z Anglii dzieci
przywożą
do domów
nie tylko cenne
funty, ale także
doświadczenie zła.**

tekst i zdjęcie
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

Do elektronicznego listu od Henryki z Kłodzka były dołączone posty forum dyskusyjnego. To one wprowadziły matkę w stan przerażenia. Od roku jej córka pracuje w Anglii. Od niedawna matka nie może już z tego powodu spać spokojnie. – Zarobione przez Martę pieniądze mogą ją kosztować szczęście całego życia – napisała w liście do naszej redakcji. – Proszę o radę dla siebie i innych rodziców. Proszę o rzetelną prawdę na temat zagranicznych zagrożeń.

Anna właśnie wróciła do Polski. Przez dwa lata pracowała fizycznie w hurtowni. Z wykształcenia jest psychologiem. Wyjechała bardziej z ciekawości niż z konieczności. Z bliska obserwowała rodaków, swoich rówieśników. Pani psycholog będzie naszą przewodniczką po niepokojach Henryki.

Polak – Casanova, norma

Z forum internetowego – Bajbus: – W Anglii Polaka łatwo można odróżnić od innych nacji, ponieważ nosi reklamów-

kę (najczęściej Lidla), nosi plecak (co oznacza, że brak mu środka lokomocji), wyfiolkowane Poleczki chodzą na szpilkach wszędzie (żeby wszyscy widzieli, jaka gwiazda idzie), towarzysz Poleczki, przeważnie równie uroczysto wystrojony, chodzi stylem prawa noga lewy bark, jeśli ma samochód, to rocznikowo podobny do wieku właściciela. Niestety, taka jest prawda o Polakach, a ja po pięciu latach unikam większości rodaków jak ognia, bo przeważnie gdzie Polak, tam problemy.

Anna mieszkała i pracowała w dużym mieście centralnej Anglii. Charakterystyczne, że mieszkańcy miejscowości stanowią mieszankę wielu narodowości i ras. Polaków można było zatem obserwować w szerszym kontekście kulturowym.

– Wielu Polaków to bardzo młodzi ludzie, tacy, którzy dopiero zaczynają żyć, dlatego siłą rzeczy są bardzo plastyczni, podatni na wpływy grupy. Wyrwanie ich z tradycyjnego środowiska polskiej moralności bardzo szybko jest traktowane jako przyzwolenie na luz obyczajowy – komentuje zwyczajnie młodych emigrantów Anna.

W środowisku polskim mieszkanie w konkubinacie jest uznawane za normę (niby taniej, łatwiej, no i nowoczesnie). Niestety, małżonkowie pozostawieni w Polsce nie są dostatecznym hamulcem przed nawiązywaniem angielskich romansów. – Wysyłane do kraju funty „rozgrzeszają” zdradę – wyjaśnia psycholog.

Młodzi, którzy często zarabiają pierwsze pieniądze w swoim życiu, czują się panami świata. Przeznaczają je na „dobrą” zabawę (alkohol, narkotyki). Usprawiedliwiają ich przekonanie, że po tygodniu cięż-

kiej harówki „coś im się od życia należy”.

Do lekkiego prowadzenia się zachęca także nieobyczajność gospodarzy. – Ponieważ wciąż mamy kompleks gorszej Europy, młodzi Polacy chcą dorównać Europejczykom także w przekraczaniu norm moralnych, co jest kojarzone z nowoczesnością – uważa nasza psycholog.

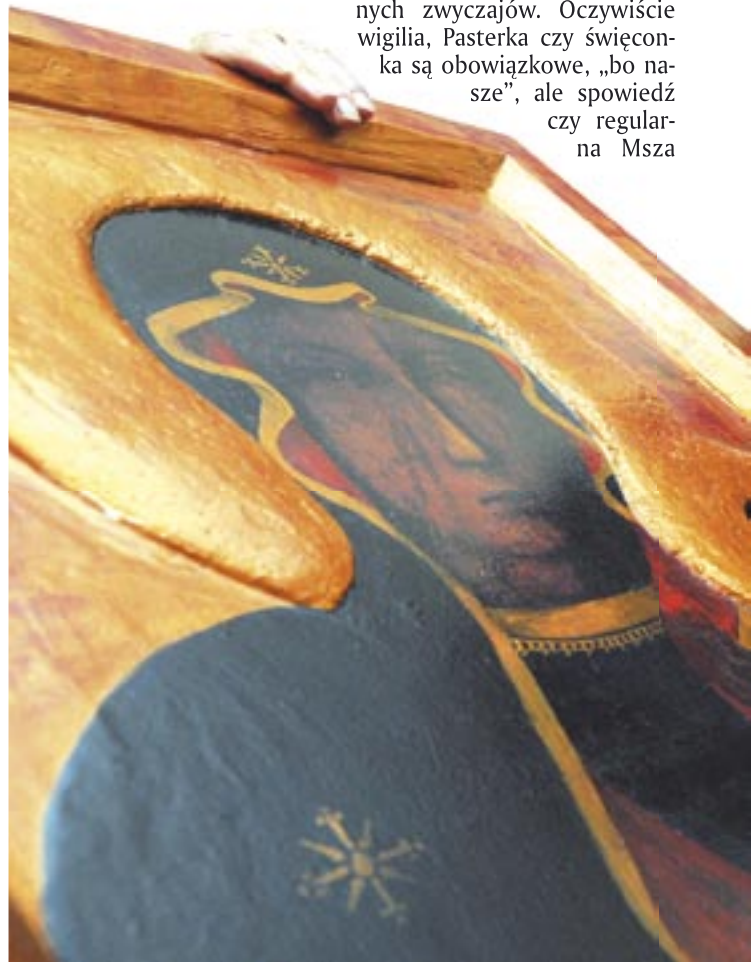
Polak – katolik, rzadkość

Z forum internetowego – student z Aberdeen: – To jest bardzo proste: Polka jest zazwyczaj zgrabna z ładną buźką, Polak smukły, wysportowany i o wiele przystojniejszy od szkockiego odpowiednika. Za Polką ogląda się 90

proc. facetów, za Polakiem 90 proc. kobiet i 10 proc. facetów. No i nie jeździmy w supermarketach na wózkach dla grubasów. Tak oto można rozpoznać Polaków w Szkocji.

Na tle wyspiarzy najczęstszym pozytywnym wyróżnikiem Polaków jest wygląd zewnętrzny. Każdy, kto wraca po raz pierwszy z wizyty w Anglii czy Irlandii, docenia urodę nawet przeciętnej Polki i przeciętnego Polaka.

Niestety, za wrażeniami estetycznymi nie idą w parze walory duchowe. – Powiem więcej – mówi Anna – środowisko polskie jest zdominowane przez letnich i płytkich katolików. To przykre, ale wiara poddana próbie życia emigracyjnego okazuje się słabą tradycją, ograniczającą się do świątecznych zwyczajów. Oczywiście wigilia, Pasterka czy święonka są obowiązkowe, „bo nasze”, ale spowiedź czy regularna Msza



ch wyjazdów zarobkowych

bankruci

św. niekoniecznie albo raczej rzadko.

Tylko gorliwi muzułmanie i katolicy umieją zachować moralną przyzwoitość. Co zresztą jest napiętnowane przez pozostałych. Ludzie z zasadami szybko są marginalizowani.

Polak – dla pieniędzy wszystko

Z forum internetowego – Aga: – Sama mieszkam w Anglii od prawie roku. Anglicy nie przepadają za Polakami, ponieważ: Polacy są bardziej robotni i zabie-

Anna docenia wagę polskich wartości narodowych i religijnych

rają Anglikom wyższe stawiska pracy. (Opiszę na swoim przykładzie. Odkąd dostałam awans, Angielki nie przepadają za mną, bo uważają, że to one bardziej zasługują na moje stanowisko. Ja wiem swoje: te kobiety to „śmierdzące lenie”.) Z drugiej strony mój zakład pracy nie chce przyjmować Anglików, ponieważ nie pracują tak wydajnie jak Polacy.

– I za minimalne stawki – trzeba koniecznie dodać – wtrąca psycholog. – Rzeczywiście, jesteśmy dobrze oceniani przez przełożonych. Dla cennych funtów potrafimy znosić upokorzenia, złe warunki pracy, bierzemy nadgodziny. Z drugiej strony wielu Polaków kradnie i kombinuje, podobnie jak inni, jednak akurat my jesteśmy pod wyjątkowym nadzorem, a Anglicy lubią donosić na Polaków.

Z relacji Anny wynika także, że angielskie uznanie jest specyficzne. Towarzyszy mu przekonanie, że Polacy nadają się tyl-

ko do pracy fizycznej, więc pięcie się po stopniach awansu zawodowego jest dla nich karkołomnym wyczynem. Są bowiem prace zarezerwowane dla swoich. Kwalifikacje nie są tu brane pod uwagę.

– Kiedy skorzystałam z porady angielskiego Centrum Poradnictwa Zawodowego, by lepiej przygotować swoje CV (przy bardzo dobrej znajomości angielskiego chciałam ubiegać się o pracę w biurze albo w szkole), oficjalnie otrzymałam radę, by nie wspominać o narodowości. Na moje zapytanie, jaki to ma sens, skoro przy rozmowie będzie to oczywiste, urzędnik podsumował: najpierw trzeba się na tę rozmowę dostać...

Polak z Polakiem... przeciw Polakowi

Z forum internetowego – Crazy: – Ponieważ znam dobrze angielski, nie muszę już być zależny od naszego środowiska. Polacy nie mają skrupułów w wykorzystywaniu rodaków, okradaniu ich i oszukiwaniu. Polak Polakowi wilkiem!

– To niestety prawda. Inne nacje, gdy ich członkom powodzi się dobrze, gdy komuś z nich udaje się wybić, cieszą się i traktują to jako sukces grupy. Z Polakami jest inaczej – z przykrością stwierdza psycholog.

Ogromna konkurencja i zażdrość niszczą w ludziach poczucie solidarności, uniemożliwiają współpracę, blokują zwykłe odruchy serca. Wyścig szczurów jest charakterystyczny dla rodaków najnowszej emigracji zarobkowej. Wszystkiemu towarzyszą intrygi, obmowy i szczytce. – Po dwóch latach życia w takim środowisku, zauważyłam, że u nas w kraju panuje o wiele zdrowsza sytuacja i cieszę się z moż-

liwości korzystania z polskiej życzliwości.

Pomóż Polakowi

Z forum internetowego – P@weł: – Za granicę wyjeżdżają tylko ci, którzy są biedni, nie są zbyt kulturalni, dlatego taka jest opinia o Polakach, a jeśli ktoś ma kasę, ma kulturę, zostaje w Polsce, bo po co ma wyjeżdżać za granicę, skoro tu mu jest dobrze.

– To uogólnienie jest krzywdzące, wyjeżdżają bowiem bardzo różni ludzie – protestuje Anna. – Jednak prawdą jest, że powodem kłopotów polskich emigrantów jest brak wartości. Nie wolno nam biernie przyglądać się, jak młodzi niszczą swoje życie. Skoro musieli wyjechać za chlebem, trzeba szukać sposobów pomocy.

Psycholog proponuje, by podczas rodzinnych i przyjacielskich kontaktów, czy to osobistych, czy telefonicznych: rozmawiać i przypominać o wartościach, dawać wyraźne sygnały wsparcia, dowody serdeczności i emocjonalnej bliskości, nie bać się świadczenia o swej wierze i moralności. – Młodzi na emigracji czują się osamotnieni i wyobcowani, dlatego szukają „zagłuszaczy”; są sfrustrowani, bo praca jest poniżej ich aspiracji, dlatego dowartościowują siebie za wszelką cenę – zauważa.

Wspomina także o konieczności dynamicznego rozwoju polskiego duszpasterstwa oraz o modlitwie w intencji emigrantów.

Na koniec podpowiada: – Są tacy młodzi, którzy nie powinni wyjeżdżać z domu. Nie są na to przygotowani! Wtedy muszą wybierać: albo skromniejsze życie w Polsce, albo byle jakie życie w Anglii. Co więcej kosztuje? ■



Pallotyni dla seniorów

Pomysł na życie

Na nadchodzący rok zaplanowali dwadzieścia wycieczek, spotykają się przy kawie, rozmawiając o książkach, filmach i opowiadając sobie gawędy. Ćwiczą na siłowni.

– Tu wolny czas możemy spędzić pożytecznie, poznać nowych ludzi, z którymi wymieniamy doświadczenia, i odwiedzić nowe miejsca – tak o Pallotyńskim Integracyjnym Ośrodku Wsparcia Dziennego „Jesteśmy razem” w Wałbrzychu mówią emerytki Krystyna Guła i Alicja Fałdzińska.

Nie poddawaj się!

Od lutego 2005 r. ośrodek zaczął swą działalność na dużą skalę w kilkunastopokojowym budynku. W ten sposób, jak podkreśla ks. Zbigniew Stanek, proboszcz prowadzącej go parafii pw. św. Franciszka, organizatorzy chcieli przeciwdziałać marazmowi, wskazać potrzebującym sens i cel życia.

– Naszym celem jest przede wszystkim udzielanie wsparcia – uściśla Ewa Bilicka, kierownik ośrodka.

Część codziennych zajęć skierowana jest do

Na siłowni ćwiczą (od lewej): Krystyna Guła, Zofia Mospinek i Alicja Fałdzińska

starszych, pozostała do młodzieży. Starsi spotykają się w klubie seniora, na kółku turystycznym, w sali fitness, mają możliwość korzystania z komputerów i nauki języka niemieckiego.

Bogactwo ojczyzny

Zofii Mospinek w zachowaniu zgrabnej sylwetki pomagają ćwiczenia w siłowni, na które przychodzi trzy razy w tygodniu. Pani Beata zrzuciła tu 15 kg. Piotr z zespołem Downa uczęszcza do ośrodka m.in. na rehabilitację.

Zainteresowani turystyką dorosli z Aliną Dziadosz, organizatorem wycieczek, rozmawiają o pięknych zakątkach, planują wycieczki, słuchają prelekcji i, wraz z Wojciechem Dziadoszem i dziećmi z ośrodka, biorą udział w licznych wycieczkach.

– To okazja do wędrowania w grupie i poznawania nowych terenów – mówią uczestniczki Urszula Pogorzelska i Elżbieta Leśniak, na emeryturze.

– Chcemy przede wszystkim poznawać naszą ojczyznę: jej bogactwo kulturowe, historyczne i krajobrazowe, by w ten sposób pogłębiać nasz patriotyzm – dodaje pani Alina. Od niedawna koło działa w ogólnopolskim stowarzyszeniu przy miesięczniku „Poznaj swój kraj”.

Razem różnie

Po przerwie do prowadzenia zajęć w klubie seniora wraca Krystyna Piasecka-Obirek. – Na nasze zajęcia ludzie początkowo przychodzą z ciekawości, niepewni, z czasem coraz lepiej się poznają, zaczynają się dobrze czuć razem – wyjaśnia. – Staram się urozmaicić nasze spotkania, byśmy nie tylko wspominali dawne czasy, ale uczyli się czegoś nowego i dobrze się bawili. Stąd

Pogawędki przy kawie to częsty sposób na spędzanie wolnego czasu w ośrodku. Na zdjęciu: rozmowa z panią Aliną

nasze dyskusje filmowe, spotkania z aktorami z Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu, wieczór poetycki lub opowiadania gawęd czy dowcipów. Mamy też możliwość rozmów z lekarzem, nauczycielem, policjantem.

Ośrodek posiada osobowość prawną i jest wpisany na listę organizacji pożytku publicznego (można na niego wpłacić 1% z podatku; KRS/020739/07/314; konto: Pallotyński Integracyjny Ośrodek Wsparcia Dziennego „Jesteśmy razem”, ul. Poznańska 7, 58-303 Wałbrzych, BZ 87 1090 2271 0000 0001 0562 2303). Utrzymuje się, biorąc udział w projektach, dzięki sponsorom, z pomocy wolontariuszy, współpracy z Urzędem Miasta i Urzędem Pracy.

DOROTA NIEDŹWIECKA

ZAPRASZAJĄ

Ośrodek, mieszczący się przy ul. Reymonta 34, zaprasza codziennie na bezpłatne zajęcia seniorów i dzieci z całego powiatu:

poniedziałki: 9.00–16.00 – klub seniora; 16.00–18.00 korepetycje z języka niemieckiego;

wtorki: 10.00–15.00 – klub seniora; 10.00–14.00 – Biuro Porad Obywatelskich; 16.00–18.00 – korepetycje z matematyki oraz dżury radnych; 16.30–17.00 – basen dla dzieci z ośrodka;

środy: 10.00–12.00 – klub seniora; 15.00–18.00 – spotkania z turystyką; 15.30–16.45 – śpiew z ks. Tomkiem; 16.00–17.00 – korepetycje z języka niemieckiego; 17.00–18.00 – prawo konsumenta – porady;

czwartek: 14.00–18.00 – zajęcia sportowe z dziećmi i młodzieżą;

piątek: 10.00–16.00 – klub seniora; 10.00–14.00 – gimnastyka dla pań i osób niepełnosprawnych (z opieką); 12.00–14.00 – zajęcia na sali gimnastycznej;

sobota: 10.00–12.00 – gimnastyka rehabilitacyjna po wcześniejszym uzgodnieniu; codziennie: 13.00–18.00 – świetlica dla dzieci.



ZDJĘCIA DOROTA NIEDŹWIECKA



Zapowiedzi

■ MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I SPORTU W BIELAWIE PROPONUJE:

Muzyka – pn., godz. 15.00 – szkolenie solistów (maluchy), godz. 16.00 – próba zespołu (dzieci z podstawówki), a w godz. 17.00–21.00 – próba chóru kameralnego. We wtorki w godz. 16.00–18.00 zbiera się zespół złożony z gimnazjalistów, a od 18.00 do 21.00 trenują głos soliści. W środę w godz. 17.00–21.00 próbę ma zespół „Erato”.

Plastyka – warsztaty dla dzieci w środy od godz. 16.00, a w czwartek warsztaty dla dorosłych i młodzieży szkolnej (także od godz. 16.00).

Łucznictwo – od października przy bielawskiej sekcji tolkiewnowskiej funkcjonuje drużyna łucznicza „Eryn Beraid”. 3 stycznia, w rocznicę urodzin J.R.R. Tolkiena, nastąpiło uroczyste wejście łuczniczków do odrestaurowanych pomieszczeń nowej siedziby sekcji, która mieści się w piwnicy budynku byłej administracji zakładu „Bielbaw”.

Klub Dobrego Filmu spotyka się co drugą niedzielę (np. właśnie dzisiaj, 3 lutego) o godz. 12.00.

Szczegóły: Miejski Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Piastowska 19a, Bielawa, tel. 074 833 30 07, 074 645 09 61, www.bielawa.art.pl.

■ REKOLEKCJE DLA DZIEWCZĄT

Mniszki klaryski z Kłodzka zapraszają dziewczęta ze szkół średnich i starsze na dzień skupienia i adorację Najświętszego Sakramentu. Początek 22 lutego 2008 r. o godz. 9.00, zakończenie 23 lutego po południu. Siostry proszą o wcześniejsze potwierdzenie obecności: tel. (074) 867 28 27, siostry_klaryski@op.pl. Do klasztoru trzeba wziąć ze sobą Pismo Święte, śpiwior, gitarę (jeśli grasz) i otwarte serce – zachęcają klaryski. Koszt rekolekcji to dobrowolna ofiara.

Polska w Schengen: plusy i minusy

Nie zapomnij o dowodzie!

O czym przekraczając granicę obywatel powinien pamiętać po wejściu Polski do strefy Schengen, z komendantem placówki straży granicznej w Międzyzlesiu pplk. Leszkiem Wielickim rozmawia Dorota Niedźwiecka.

DOROTA NIEDŹWIECKA: Równocześnie z wejściem do strefy Schengen na południowej granicy naszej diecezji powstało kilka innych ułatwień.

PPLK. LESZEK WIELICKI: – Jeśli chodzi o podlegający mi teren administracyjny, to otwarto nowe przejście graniczne w Niemczech i zwiększono tonaż pojazdów ciężarowych, które przejeżdżają przez przejścia graniczne gminy Międzyzlesie do 9 ton masy całkowitej. To znacznie skróciło ich drogę na południe Europy.

A czy samo wejście do strefy przynosi nam więcej korzyści czy utrudnień?

– Ułatwieniem jest na pewno zniesienie kontroli na przejściach – przez co granicę przekracza się szybko i bezkonfliktowo. To ważne przede wszystkim dla osób, które codziennie dojeżdżają do pracy do Czech, wybierając się do niej niekiedy na ostatnią chwilę. A także dla autobusów wycieczkowych. Jednak brak kontroli na granicy oznacza, że patrol straży granicznej realizuje swoje zadania w głębi kraju, a pojazdy z zagranicy mogą być zatrzymywane i kontrolowane w różnych miejscach nawet kilkakrotnie.

Jakiego rodzaju są to kontrole?

– Nadal sprawdzamy – tylko teraz nie na samej granicy – dokumenty cudzoziemców, stan techniczny autobusów, tachografy, to, czy do Polski nie wwozi się odpadów, materia-



KS. JAN TRACZ

łów niebezpiecznych, narkotyków, kradzionych samochodów, wyrobów pozbawionych akcyzy czy papierosów i alkoholu w niedozwolonych ilościach (można przewieźć np. 800 sztuk papierosów, 10 litrów spirytusu, 20 litrów wina o zwiększonej zawartości alkoholu czy 60 litrów wina musującego). Przez sprawdzanie wiz i dokumentów cudzoziemców spoza Unii staramy się zapobiegać przyjazdowi nielegalnych imigrantów. Porozumienie w kwestiach spornych z obywatelami Czech ułatwiają wspólne polsko-czeskie patrole.

Podczas otwarcia przejścia granicznego w Boboszwowie.

Na zdjęciu:

pplk. L. Wielicki

To znaczy, że taki dokument musimy mieć przy sobie także podczas spaceru po lesie na terenie przygranicznym?

– O ile zamierzamy przekroczyć granice państwa – tak. Co prawda pieszo granicę możemy przekroczyć w każdym miejscu (a samochodem w miejscach do tego wyznaczonych na każdej drodze utwardzonej), nie zapominajmy o małym plastikowym bileciku czy paszporcie. Ograniczenia w przekroczeniu granicy mogą pojawić się na terenach leśnych, zagrożonych pożarem lub w parkach narodowych i krajobrazowych. Albo w sytuacjach wyjątkowych (zagrożenie terrorystyczne, ważne wydarzenia sportowe), gdy strażnicy wrócą na wewnętrzne przejścia graniczne. ■

BEZ KONTROLI

Układ z Schengen znosi kontrolę na wewnętrznych granicach państw UE (poza Wielką Brytanią i Irlandią) oraz ich granicami z Norwegią oraz Islandią. Dla Polaków oznacza to, że od 1 stycznia 2008 r. mogą przekraczać wszystkie te granice bez kontroli – co nie znaczy: bez dokumentów. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Piotra i Pawła w Bożkowie (dekanat Nowa Ruda-Słupiec)

Razem łatwiej

Pięć czynnych kościołów, pięć odpustów w ciągu roku, a nawet... pięć Pasterek odprawianych w Wigilię Bożego Narodzenia.

– Gdyby nie świeccy, nie moglibyśmy normalnie działać – mówi o parafii Bożków ks. proboszcz Wiesław Pisarski. Chociaż liczy 2300 mieszkańców, ze względu na rozległy teren, jaki zajmuje, i ilość kościołów, dwóch kapłanów bez pomocy parafian nie byłoby w stanie podjąć w niej wszystkich potrzebnych prac duszpasterskich.



Św. Piotr – figura przed wejściem do świątyni

później – podczas rekolekcji – spotykają się z interesującymi osobami z okolic: siostrą zakonną, artystami ludowymi, lekarzem, leśniczym...

– W naszej szkole do bierzmowania przygotowujemy dzieci z różnych parafii – mówi Danuta Sadowska, katechetka. – Wspólnie uczestniczymy w rekolekcjach parafialnych czy – nie tak dawno – nabożeństwach podczas peregrynacji obrazu Jezusa

Miłosiernego. Nasza młodzież przygotowuje też co roku montaż słowno-muzyczny, który prezentuje na spotkaniu oplatkowym w Czerwieńczycach.

Na terenie parafii znajdują się także przedszkole i Zespół Szkół Agrotechnicznych.

Rekolekcje z leśniczym

Dlatego, aby być bliżej ludzi, kapłani starają się szukać różnego rodzaju rozwiązań. Z myślą o mieszkańcach dawnej wsi Koszyn, którzy do świątyni parafialnej chodzili niebezpiecznym poboczem, zdecydowali się na budowę kościoła filialnego (działa od 6 listopada 2006). Żeby ułatwić dzieciom i młodzieży z Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego udział w Roratach, oprócz tradycyjnej Mszy św. w kościele parafialnym prowadzili gazetkę z rozważaniami roratnimi na szkolnej tablicy. Także rekolekcje są innowacyjne: najpierw uczniowie w ankietach wpisują własne oczekiwania,

Aktywni i samodzielni

W kościołach filialnych bardzo wieloma sprawami zajmują się sami mieszkańcy. Ponieważ księża nie mogą przyjeżdżać na każde nabożeństwo, sami organizują majowe i różańcowe. Dbają o porządek i dekorację w świątyni oraz o cmentarze.

W parafii działa dziewięć róż Żywego Różańca, ministranci. W trakcie tworzenia jest Koło Przyjaciół Radia Maryja. Wybrane grupy parafian decydują o ważniejszych inwestycjach. W świątyni parafialnej co piątek jest odmawiana Koronka do Bożego



ZDJĘCIA DOROTA NIEDŹWIECKA

W tym roku kościół parafialny w Bożkowie obchodzi swoje 300-lecie



KS. WIESŁAW PISARSKI

Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 r. we Wrocławiu; pracował jako wikariusz w Świeradowie Zdroju, Górze Śląskiej; jako proboszcz w Osetnie Wielkim, a od 1998 r. w parafii św. Piotra i Pawła w Bożkowie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Najbardziej cieszy mnie u parafian umiłowanie modlitwy. Podziwiam także ich gotowość do podejmowania z nami wielu wspólnych przedsięwzięć. Wiem, że mogę na nich liczyć: i w codziennej opiece nad poszczególnymi kościołami, i w kosztownych inwestycjach budowlanych (kościół przy ul. Koszyn) czy remontowych (kapitałne remonty w czterech kościołach). Moi parafianie to ludzie zahartowani: w pracy w kopalni w Nowej Rudzie Słupcu i przez trudną sytuację po jej zamknięciu. Do tamtego momentu wielu z nich kopalnia zapewniała utrzymanie, węgiel, mieszkania. Później musieli sobie radzić sami. Cieszę się, że przetrwali ten trudny okres: chociaż wielu wyjechało za granicę, radzą sobie. A ja powtarzam, że najtrudniejszy czas już minął, a teraz trzeba z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Wikariusz: ks. Piotr Mycan

ZAPRASZAMY NA MSZE ŚW.

■ W niedziele (w nawiasach Msze św. w dni powszednie): kościół parafialny – godz. 8.00 i 11.00 (godz. 17.00), przy ul. Koszyn – godz. 9.30 (godz. 16.00), w Świątku: godz. 9.00 (środy godz. 16.00), w Czerwieńczycach godz. 10.15 (w piątki godz. 16.00), w Nowej Wsi godz. 11.30 (w czwartki godz. 16.00)

DOROTA NIEDŹWIECKA